Rok III. Poznań, 1 października 1935 Nr. 10

POBUDKA SOKOLA

ORGAN DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMN. SOKÓŁ

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Wały Zygm. Aug. 10 - Tel. 50-68 - PKO 206.002

PADEREWSKI GRA



„W historji, jak i w pamięci ludzkiej żyć będą dwaj Paderewscy: Paderewski, wielki muzyk i Paderewski, mąż stanu.“

Robert Lansing,
podsekretarz stanu St. Zjedn. Am. P.

KU CZCI TEGO, KTOREGO TRESCIĄ ŻYCIA JEST POLSKA

Dnia 6 listopada r. b. Ignacy Jan Paderewski obchodzi 75 rocznicę swoich urodzin. Z okazji tej organizuje się cały szereg obchodów ku czci tego tytana sztuki „co barkami swemi wznosi w podniebne sfery kultury sklepienia", co był sprawcą narodowej i dziejowej sprawiedliwości rzecznikiem nastchnionym i zwycięskim obrońcą.

Sokolstwo wielkopolskie doceniając obywatelskie zasługi i bezcenne wartości Paderewskiego pragnie hołd złożyć Mistrzowi, organizując we wszystkich swoich placówkach na terenie Wielkopolski odczyty i ewentualnie akademje, poświęcone życiu i działalności Tego, którego życie związane zostało nierozerwalnemi węzłami z życiem narodu w smutnych i radosnych okresach bytowania.

Redakcja „Pobudki Sokolej" łączy się w tym hołdzie dla Mistrza z druchnami i druhami całej naszej dzielnicy. Część numeru październikowego „Pobudki" poświęcamy temu zarówno tytanowi sztuki, jak i tytanowi ofiarnej pracy dla Polski, tej Polski, która, jak to sam Paderewski powiedział, stała się treścią Jego życia, — mając nadzieję, że ten skromny dowód pamięci Dostojny Jubilat zechce łaskawie przyjąć jako dar, który Mu na dzień Jego urodzin gotują żywem i gorącem uczuciem dla Niego bijące serca sokolic i sokołów wielkopolskich.

REDAKCJA

PADEREWSKI GRA

Uderzył gromko w dźwięczne gamy,
W klawiszów roje z całych sił,
W fortepian hucznie rozśpiewany
Nawalnie zda się pięścią bił!
I jakby orkiestr sto huczało,
Tak grzmiały tony z różnych stron
I zda się mistrzów sto wraz grało . . .
A to grał tylko jeden — On —
Światowej sławy mistrz nad mistrze,
Wszechwładny tonów władca - król!
Z pod palców jego wichr łez świszcze,
Z pod palców jego rwie się ból.
Za czemś najdroższem a bezkresnem...
Zapada w serca jako głaz.
Aż nagle . . . milknie ton bolesny,
Arcymistrz w nową wpadł grę fraz.

Lekkuchno brzęczą lube dźwięki,
Jak balsam spływa słodka gra.
I coraz rzadsze ciche jęki
I coraz rzadsza cicha łza . . .
A wtem... triumfu grzmią fanfary,
Akordy huczą jako dzwon . . .
W sali się dziwne dzieją czary . . .
A na estradzie wciąż gra . . . On —
Aż wkońcu zmilkły cudne tony.
Jak burza grzmot oklasków grzmiał.
I tłum grą szalał upojony
I wiecznie gry tej słuchać chciał...
A On się kłaniał uśmiechnięty
I wiechą włosów lekko chwiał
I jak cherubin jaki święty
Przed tysiącami wdzięcznie stał . . .

I zna Go dobrze Londyn, Paryż,
Zna Nev-York, Dublin, Lipsk i Brest,
Zna dobrze Polska hojne dary,
Zna świat szlachetny Jego gest.

Leon Bochenek.

WIELKIEMU OBYWATELOWI W HOŁDZIE

Ignacy Paderewski, chociaż większą część swego pracowitego żywota spędził na obczyźnie, która zresztą odnosiła się do niego wyjątkowo życzliwie, darzyła go sławą i fortuną, jak mało kogo z naszego narodu, duchem przecież zawsze był złączony z polską Macierzą, o Niej zawsze myślał, dla Niej żył i pracował.

Chociaż polityką jako taką się nie zajmował, oddany całkowicie swej muzie, przecież zdrowym instynktem wyczuwał doskonale niebezpieczeństwo, grożące Polsce od zachodniego sąsiada.

Dowodem tego był pomnik, wzniesiony przez Ignacego Paderewskiego ku uczczeniu 500-nej rocznicy bitwy pod Grunwaldem w Krakowie. Pomnik ten, darowany Polsce przez wielkiego patrjotę zaledwie na 4 lata przed wojną światową, stanowił niejako memento dla wszystkich dzielnic naszej ojczyzny, był symbolicznym drogowskazem w przełomowych chwilach, poprzedzających wielką wojnę.

Orjentacji swej antyniemieckiej Paderewski pozostał wierny, gdy rozpętała się zawierucha światowa. Nie uległ austrjacko-niemieckiemu szantażowi, który mirażem pozornej niepodległości pod auspicjami niemieckiemi usiłował skusić naród polski do zaciągnięcia się w rydwan zaborczej polityki germańskiej.

Przeciwnie, kiedy nadeszła chwila, że i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki wzięły czynny udział w wielkiej rozgrywce orężnej, Paderewski odrazu zaczął zabiegać o odrębne organizowanie polskich ochotników pod sztandarem gwiaździstym. Dzięki osobistym przyjaznym stosunkom z pułkownikiem Housem, który miał wielki wpływ na prezydenta Wilsona, i dzięki bezpośredniemu oddziaływaniu Paderewskiego na Wilsona, zabiegi te uwieńczone zostały sukcesem.

Później, już jako członek i reprezentant w Stanach Zjednoczonych Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, Paderewski używa swoich wpływów w Waszyngtonie, aby polskie formacje, walczące po stronie ententy, uznane zostały za armję koalicyjną, a więc siłę zbrojną Polski, moralnie już niepodległej, walczącą przeciwko Niemcom. Armja ta, której pełne prawa samodzielnej armji państwowej Komitet Narodowy Polski w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele wywalczył niezłomnym trudem politycznym i której Komitet był władzą polityczną, a z jej ramienia Józef Haller naczelnym wodzem, — armja ta utorowała Polsce drogę na paryską konferencję pokojową, gdzie delegacja polska — Paderewski i Dmowski — zasiadła obok 26 delegacyj zwycięskich państw sprzymierzonych.

Niemałą zasługą wielkiego obywatela jest i to, że wpływem na Polonję amerykańską przyczynił się w wybitnej mierze do

zapewnienia Komitetowi Narodowemu Polskiemu znacznej części potrzebnych środków materjalnych, bez których akcja polityczna w większym stylu nie byłaby do pomyślenia.

Wreszcie nie możemy przy tej okazji pominąć udziału Ignacego Paderewskiego przy oswobodzeniu dzielnicy Piastowskiej z jarzma niemieckiego w roku 1918.

Zapewne, sam Paderewski nie przeczuwał roli, jaką mu przyjdzie odegrać w tej wielkiej historycznej chwili. Raczej uważać można udział jego w momencie wyzwolenia za pierwszą, a dobrze zasłużoną nagrodę, którą mu Opatrzność zgotowała za poniesione dla Ojczyzny trudy. Niemniej przeto faktem jest, że pojawienie się pierwszego reprezentanta Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu na gruncie poznańskim dało impuls bezpośredni do zbrojnego wystąpienia Poznania i Wielkopolski.

Ludność poznańską, znękaną długoletnią wojną, ogarnął wręcz niesłychany entuzjazm na samą wieść, że do grodu Przemysława przybywa jeden z tych wielkich mężów, którzy na arenie międzynarodowej z poświęceniem bez granic przez szereg lat budowali pierwsze zręby państwa polskiego.

Z drugiej strony Niemcy, którzy do tej pory pozdrawiali się hasłem „Gott strafe England“, wpadli w istny szał wściekłości, gdy dowiedzieli się, że w towarzystwie Paderewskiego przybywa właśnie dwóch tak strasznie znienawidzonych Anglików, a mianowicie pułkownik Wade i porucznik Rawling. To też, gdy na przywitanie gości angielskich w grodzie naszym pojawiły się sztandary brytyjskie, Niemcy znieważyli je i zerwali przy ul. 27 Grudnia i na Alejach Marcinkowskiego.

Polacy w odpowiedzi chwycili za broń i wymietli jednym zamachem najeźdźców ze swej metropolji zachodniej.

I stała się w tej chwili rzecz znamienna: Nie wiedzieli naówczas ani Niemcy, ani Polacy poznańscy, że właśnie przedstawiciel Anglji zaciekle broni interesów niemieckich w Paryżu, z wielką niechęcią i nienawiścią zaś odnosi się do Polaków, których pomawia o bolszewizm. A oto właśnie ci znienawidzeni przez Lloyd George'a Polacy, dobywają oręża dla własnego wyzwolenia, zarazem stają w obronie znieważonego przez Niemców sztandaru brytyjskiego, paraliżując tem samem w wielkiej mierze akcję antypolską przedstawiciela Anglji.

Tak więc oswobodzenie Wielkopolski łączy się ściśle z imieniem Paderewskiego. I, jak Poznań po wszystkie czasy wiązać będzie swoje dni chwały i radości z nazwiskiem wielkiego tego obywatela, tak też i on bezwątpienia odczuwać będzie zawsze tę szlachetną dumę i radość, że jego właśnie Opatrzność wybrała na zwiastuna wolności dla tej kolebki naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przed laty 25, po odsłonięciu pomnika grunwaldzkiego w Krakowie, poseł chłopski Wójcik, dziękując Ignacemu Pade-

rewskiemu za królewski dar, podkreślił, że chłop krakowski w najdalszych pokoleniach wspominać będzie z dumą i wdzięcznością fundatora, wielkiego artystę i wielkiego Polaka.

Opinję krakowskiego włościanina możemy rozszerzyć na całą Polskę. Polska, jak długa i szeroka, nie zapomni i nie może zapomnieć, że wielki ten mąż znajdował się w najpierwszych szeregach tych, co walczyli za jej wolność.

Wielkopolska zaś po wszystkie czasy w sercach swych dzieci wyryje imię tego, co stał się zwiastunem i symbolem jej odrodzenia i zmartwychwstania.

DR. CELESTYN RYDLEWSKI.

W 70-LECIE URODZIN IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO

Złotemi głoski imię Twe błyszczało
Tak pośród swoich, jak u obcych w świecie.
Imię Twe serca dla Polski jednało
I imię Twoje wskrzeszało Jej życie.

Bo gdy wśród wojny szalał wichr zniszczenia
Po ziemi polskiej od Karpat po morze,
Tyś grą i mową poruszał sumienia,
By stargać srogie niewoli obroże.

I kiedy z głodu marły polskie dzieci —
Twój głos dobywać umiał ofiar zdroje.
I z Twej podniety Wilson światu wieścił,
Że wolna Polska ma mieć morze swoje.

Całyś się oddał na Jej służbę świętą:
Swe siły, życie, talent i zasoby;
Póki u granic orła nie zatknięto,
I póki świeże nie porosły groby.

Na Twe zjawienie Wielkopolska wstała
I siły Niemców precz na zachód goni...
Pod dłoń Twą rządy Polska swe oddała
Skupiona, ufna niezawodnej dłoni.

I w ważkiej księdze w Wersalskim Traktacie
W imieniu Polski lśni podpis Twój złoty.
I niebosiężne w pełnym majestacie
Liczne są dalsze Twe muzyczne wzloty...

Znanyś dziś wszędzie — największy z Polaków,
Najszlachetniejszy Mistrzu-Prezydencie!
Przyjm wdzięczne serca oddanych Rodaków
W dniu Twych urodzin w serdecznym prezencie.

L. B.

PADEREWSKI - ARTYSTA

Numer 5/6 „Życia muzycznego i teatralnego", wychodzącego w Poznaniu, poświęcony jest całkowicie wielkiemu Artyście i Obywatelowi, Janowi Ignacemu Paderewskiemu. Cały szereg ciekawych artykułów ludzi bliskich Paderewskiemu i wybitnych znawców sztuki muzycznej, składa się na piękną acz skromną monografję.

Redaktor naczelny „Życia muzycznego", Wieńczysław Brzostowski, pisze w jednym z drukowanych we wspomnianym numerze artykułów o Paderewskim artyście. Z artykułu tego przytaczamy poniżej wyjątki:

„Na przestrzeni ostatniego stulecia, w okresie pochopinowskim, niema postaci, którąby mogła dorównać siłą swej artystycznej indywidualności Ignacemu Paderewskiemu. Artysta nasz zajął takie dominujące stanowisko dzięki nietylko sile talentu odtwórczego i własnej twórczej inwencji, ale także dzięki swemu typowi artystycznemu, łączącemu w nadzwyczaj harmonijny sposób świat dźwięków z wyczuciem tętna życia w najrozleglejszej jego skali. Paderewski mimo swych genjalnych wzlotów ducha i poetyckiego natchnienia tkwi tak silnie w poczuciu rzeczywistości i posiada tak silną świadomość społeczno-narodowych wartości, że przedstawia sobą rzadko spotykany wśród artystów typ człowieka, żyjącego pełnią wszystkich władz ducha i intellektu. Jako artysta dlatego jest przez nas tak specjalnie uwielbiany, że skupił w sobie, czy to instynktownie, czy też drogą świadomej pracy, pierwiastki artystycznego idealizmu z poczuciem odpowiedzialności wobec zadań jako człowieka-obywatela. I tem da się objaśnić ta Jego rasowa polskość w sztuce, to głębokie odczucie polskiego ducha, wypowiadane we właściwy dla genjalnego artysty sposób..."

„Paderewski, jako twórca nawskroś narodowy, na pieśni ludowej opiera swą działalność kompozytorską..."

„...Czując silnie a wzniośle, będąc gdyby odbiciem tętna ogólnonarodowego, kojarząc w sobie charakterystyczne cechy zbiorowego naszego indywidualizmu — w twórczości swej posiada Paderewski wiele z pańskiej wyniosłości, graniczącej częstokroć z majestatycznością iście królewską, a jednocześnie wiele prostoty, fascynująco oddziaływującej na słuchacza szczerością swego czucia. Ogromne zrozumienie wielkich ogólnoludzkich problemów, przy jednoczesnem głębokiem wyczuciu narodowej nuty; wiele poczucia realistycznego ujęcia zagadnień formy kompozytorskiej, przy pełnych marzycielstwa wzlotach poetyckich. Wielki w umiejętności zmierzania się z myślą ogólną, wszechludzką, silny — głębokiem patrjotycznem umiłowaniem i odczuciem tętna krwi polskiej."

„I takie są wszystkie dzieła Mistrza. Obok utworów fortepianowych pełnych delikatnej, przesubtelnej melodji, treściwych siłą swego skoncentrowanego wyrazu, przesyconych czarem poetyckiego wzlotu, przy wielkiej swej jednocześnie prostocie, widzimy pełne objektywizmu, z wielką refleksyjnością rzucone myśli muzyczne, ujęte w ramy zwartej konstruktywnie formy, o charakterze epickim; utwory odznaczające się monumentalnością ujęcia.

„Jako patrjota kraj swój miłujący, żyjący jego bólem oraz serdecznem umiłowaniem wzlotów wolnościowych, w okresie jeszcze przedwojennym tworzy dzieła, które śmiało nazwać można poematem duszy polskiej. Cały tragizm narodu, szukającego wyjścia z niewoli, walka ducha z przemocą zaborców, zwrot myśli ku dawnej, szczęśliwej politycznie przeszłości, by zakończyć wzniosłym hymnem sursum corda na cześć przyszłości niepodległej — wszystkie te przeżycia, będące odbiciem przeżyć całego narodu, znajdują swój plastyczny wyraz w symfonji, przez każdego Polaka żywo odczuwanej, przez cudzoziemca podziwianej z powodu mistrzostwa jej ujęcia.“

„Niezależnie od tych przeżyć narodowych, uczuć świadczących o rasowej polskości Paderewskiego, widzimy jak Mistrz zatapia swój wzrok w kierunku zagadnień, dotyczących problemów ogólnoludzkich, życiowych, będących udziałem człowieka gdziekolwiek on jest, niezależnie od czasu i miejsca (Manru).“

„Twórczość Paderewskiego, to głębia ducha, silnego mocą gorącego umiłowania ziemi ojczystej i wynikający stąd szczery polski ton; niebosiężny wzlot natchnienia poetyckiego, strzelistość pięknej, głębokiej melodyki; prostota wyrazu muzycznego o wielkiej falistości dynamiki; potężny zmysł konstruktywny; rozumny kontakt z ewolucją pojęć muzycznych przy jednoczesnem przestrzeganiu niezatracenia szczerości i naturalności wyrazu i czynnika emocjonalnego, jako właściwej istoty muzyki.“

„Z artyzmu Paderewskiego jako kompozytora, wypływa w naturalny sposób i działalność Jego odtwórcza jako pianisty...“

„A jakim jest Paderewski jako odtwórca — wiemy wszyscy. Niema Polaka, któryby się nie znalazł pod urokiem czaru i potęgi gry Mistrza. Trudno określić słowami to wrażenie, jakie wywołuje Paderewski w momencie, gdy zasiądzie do fortepianu. Trzeba samemu przeżyć te chwile, chcąc mieć istotne pojęcie o wielkości sztuki Mistrza. To nie wirtuoz tylko, to tytan, który budzi do życia zaklęte w martwe znaki pisarskie wizje autorskie i potęgą swego ducha podnosi je do takiego napięcia, że słuchacz zahypnotyzowany jest czarem przesubtelnej poezji i uniesiony potęgą duchowego wzlotu.“

CO POWIEDZIAŁ PADEREWSKI

O pracy i nauce. W jednem ze swoich przemówień do młodzieży Paderewski wypowiedział słowa następujące:

„Urodziliście się w narodzie, który, jak żaden może inny naród, sowicie od natury obdarzony jest w zdolności, w talenty, w lotność umysłu, w sprawność inteligencji. Urodziliście się jednak w narodzie, który znowu jak żaden inny, zaprzepaszczał to, co mu jest danem z natury. Przez kilkadziesiąt lat wpatrując się nie bez troski w przyczyny tego polskiego fenomenu, przyszedłem do przekonania, że nic innego jak tylko brak instynktu pracy staje Polakom na przeszkodzie do tego, by być przodującem na świecie społeczeństwem. Tylko bowiem praca zamienia zdolności w umiejętność. Pamiętajcie o tem, że nie zdolności, lecz umiejętność tworzy cywilizację.“

O grze swojej w latach 1914—1918. Paderewski zapytany przez jednego z przyjaciół, czy w czasie wojny grał na fortepianie w ten sam sposób, co przed wojną, powiedział: „Nie, moja gra w tych latach nosiła inny charakter. Nie grał już wtedy pianista, ale propagator. Nie stałem już wówczas na estradzie, a na mównicy; fortepian przestał być dla mnie instrumentem muzycznym, a stał się narzędziem mego patrjotyzmu — i inwestycją finansową. Widzi pan, podczas wojny robiłem propagandę w Stanach Zjednoczonych. Zapewniam pana, że to drogo kosztowało, pochłonęło cały mój majątek i daleko więcej. Musiałem poprostu zarabiać, aby utrzymać moją placówkę polityczną, aby w dalszym ciągu prowadzić pracę propagandową, robić różne rzeczy dla Polski. Nie było wtedy Polski, która pokrywałaby wydatki i musiałem grać na fortepianie, aby utrzymać w ruchu niezbędny mechanizm polityczny. I grałem również, aby tłumaczyć słuchaczom amerykańskim pewne rzeczy o Polsce, których inaczej nie mogliby zrozumieć.“

O wielkich ludziach. Przemawiając we Lwowie 23-go października 1910 r. z okazji 100-lecia urodzin Szopena, Paderewski wypowiedział m. in. te znamienne słowa: „Nie może istnieć człowiek, choćby był nie wiem jak wielki, którył stał ponad swym narodem, lub poza swym narodem. Jest on krew z krwi i kość z kości naszej, cząstką Ojczyzny, kwiatem jej i owocem... Wiemy również, że Szopen był wielki naszą wielkością, silny naszą siłą, piękny naszem pięknem. Cała dusza narodu w nim się objawiła.“

Polska umiłowaniem Paderewskiego. Gdy w czasie pobytu w Riond Bosson w Szwajcarji, powiedział ktoś, wskazując na Alpy: „Co za błogosławiony kraj! Patrz, jak cudowne są zszczyty Alp w wiecznych śniegach!“ — Paderewski odpowiedział: „Nienawidzę je z każdym dniem coraz więcej. Czyż nie zasłaniają mi Polski?“

WRAŻENIA Z TATR

W górach szarzało. Mgły, jak zwoje tajemniczych kadzideł kłębiły się wśród turni; nad Czarnym Stawem działy się jakieś dziwne misterja, a smreki niby ciemne obeliski stoją sztywne na straży tych tajemnic.

W Hali Gąsienicowej, ścieżką ku Krzyżnemu, przesunął się półsenny korowód turystów i zginął w ciemni prastarego lasu. Umilkł rytmiczny dźwięk ciupag, w górach pozostała tylko — cisza.

* * *

Orla Perć — to marzenie młodych turystów, senne widziadło tych, którzy góry znają tylko z opisów, to jakby natura taternictwa, dziś, u naszych nóg. Wodospad Roztoki niewidzialny huczy w głębi doliny, morze obłoków okryło go białym falującym całunem.

Będąc ponad chmurami, odczuwamy, jaki ogrom dzieli nas od wielkich miast, tych dusznych środowisk ludzkich.

Tu w górach, czując całą potęgę odżywczą natury, serdecznie żałujemy tych nieszczęśliwych, jadących do rozmaitych „wód", by rano kąpać się w solankach, a po południu politykować, grać w karty, lub marnować życie na dancingach.

Kto chce wypocząć, musi zerwać z cywilizacją i choćby na parę tygodni uciec od szarzyzny codziennego życia.

Lecz wróćmy w góry. Szczyty jak skaliste wyspy, sterczą wśród mgieł, oczekując słońca, które gdzieś poza Hawraniem i Muraniem, przebijając różowo-fioletową oponę, walczy z nocą.

Wreszcie słońce zwyciężyło, budząc świat do życia, ozłociło cudne nasze góry.

I my, pełni sił, w blaskach słońca, ruszyliśmy ku Roztoce.

* * *

Nad Morskiem Okiem biją gromy. Echa niemilknącej kanonady odbite od potężnych Rysów, o szczyty Mięguszowieckie i o okoliczne turnie, ginęły gdzieś na słowackiej stronie. Strumienie deszczu zakrywały szczyty ruchomą, szarawą zasłoną.

W natłoczonych salach schroniska turyści z niecierpliwością oczekują pogody.

Jakaż tu rozmaitość typów: od czarnych, ogorzałych na oliwkowo Węgrów i cyganów, do bladych jasnowłosych cór Albionu.

Są tu zczerniali od wichrów i słońca taternicy, uzbrojeni w srogie czekany i zwoje lin, są też wiotkie panienki, dźwigające plecaki dla „fasonu". Gwar różnojęzyczny aż kipi, a i „wybranego narodu" zjechało sporo; słyszę przy jednym ze stolików: „Broniś, ty potrzebujesz się filmować, bo amatorska to żaden gips".

Filmowanie w Zakopanem jest istną plagą, cała sieć „fotografów“ wciąż poluje na naiwną „zwierzynę“, dając za złotówkę bardzo słabą odbitkę.

Po południu słońce łaskawie ozłociło szczyty. Burza na skrzydłach wiatru poniosła w dal zniszczenie; góry pozostały zwycięskie w swej krasie. Wśród limb i kosówek nad zielonem jeziorem jest nam dobrze. Z nad Rysów, majestatycznie zataczając szerokie kręgi, wypłynął orzeł; z podobłocznych szlaków patrzył na swoją ziemię, na ten przecudny polski kraj.

St. Jarocki.
Naczelnik wileńskiego „Sokoła“.

KĄPIEL POWIETRZNA W ŻYCIU SOKOLEM

Dnia 23 września odbył się w sali Królowej Jadwigi wykład inauguracyjny cyklu wykładów organizowanych przez sekcję kulturalno-oświatową Dzielnicowego Wydziału Sokolic. W wykładzie tym na temat: „Kąpiel powietrzna w życiu sokolem“ znakomity prelegent, prof. hon. Uniw. Pozn. druh dr. Paweł Gantkowski podkreślił ogromne znaczenie dla zdrowia kąpieli powietrznej, z którą czynne życie sokole styka się na każdym kroku hołdując z czasów rzymskich jeszcze datującej zasadzie: zdrowy duch w zdrowem ciele.

Prelegent wspomniawszy pokrótce o składzie powietrza, o wartości dla życia człowieka tlenu i ozonu (tlenu skoncentrowanego) wskazał na przykładach z życia codziennego wziętych na narkotyczny wpływ powietrza na człowieka, zwłaszcza widoczny jest ten wpływ na ludzi stykających się po dłuższej przerwie (np. po chorobie) z masą świeżego powietrza. Kąpiel powietrzna czyli stykanie się ciała ludzkiego z powietrzem — wywodził prelegent — oddziałuje tak jak masaż, koi skołotane nerwy, a łącznie z oddziaływaniem promieni słonecznych jest dobrodziejstwem dla ludzkiego zdrowia. To też wszelkie ćwiczenia odbywające się w powietrzu o dobrej jakości są wprost nieocenione. Obok kąpieli powietrznej w świetle z oddziaływaniem promieni słonecznych, nie zawsze dla każdego możliwej do przeprowadzenia, kąpiele powietrzne w ciemnym np. pokoju przy otwartem oknie, sypianie przy otwartem oknie przez cały rok jest rzeczą bardzo wskazaną. Nie trzeba się bać o to, że „ciepło ucieknie“, bo czyste, świeże powietrze łatwiej się nagrzewa niż zużyte.

Kąpiele powietrzne zaczynają wchodzić dziś coraz bardziej nietylko w modę ale i w życie. Do obcowania z powietrzem przyzwyczaiła ludzi wojna światowa i pedjatrja, dzięki której procent śmiertelności wśród dzieci spadł znacznie w krajach kulturalnych, stosujących racjonalne wychowanie dzieci.

Powietrze i słońce — to zdrowie. Wyraził to bardzo pięknie symbolicznie filozof Diogenes, który zapytany przez króla Aleksandra Wielkiego czegoby sobie życzył, odpowiedział: królu i panie, pragnąłbym jednego, byś ustąpił, królu, na bok, by cień twój nie zasłaniał mi słońca.

Powietrze w życiu sokolem jest rzeczą pierwszorzędnej wagi nietylko na ćwiczeniach, ale i na zebraniach i na wycieczkach. „Sokół“ jako organizacja hołdująca hasłu: zdrowy duch w zdrowym ciele, musi stać się nietylko u siebie propagatorem kąpieli powietrznych, ale i szerzycielem mądrego stosunku ludzi do powietrza w całem społeczeństwie polskiem. Przez uświadamianie zaś ludzi o ich stosunku do powietrza, ‚Sokół“ stanie się propagatorem zdrowia. (c—r)

KĄCIK DLA DZIECI NASZYCH DRUCHEN i DRUHÓW

DO MŁODZIEŻY!

Z bieżącym numerem urozmaicamy Wasz kącik, dodając nowy dział: „Łamigłówki i zagadki". Począwszy od numeru listopadowego umieszczać będziemy stałą gawędę, w której będziemy odpowiadać na Wasze liściki, będziemy gwarzyć ze sobą — tak po przyjacielsku.

Napiszcie do Redakcji, jak Wam się podoba nasz kącik, które z dotychczas zamieszczonych opowiadań było najpiękniejsze, najbardziej interesujące? A przedewszystkiem donieście nam, co chcielibyście widzieć w następnych numerach „Kącika Młodzieży". Czy nowelki, czy wierszyki, czy opowiadania, opowiastki, czy też opisy podróży, a może legendy?

Piszcie nam także wiele o Sobie i życiu w Swych oddziałach. Czy uczęszczacie na ćwiczenia gimnastyczne? Czy Wam one podobają się? Ile Was chodzi na ćwiczenia?

Jeżeli listy będą ciekawe, szczere i miłe — odpiszemy, a najpiękniejsze listy wydrukujemy w tym dziale.

Dla tych Czytelników, którzy częściej będą do nas pisywali, będą brali udział w naszych konkursach, gotujemy niespodzianki. Jakie? Dowiecie się w przyszłości.

W najbliższych numerach ogłosimy ciekawe konkursy z licznemi nagrodami, ofiarowanemi przez najwybitniejsze firmy poznańskie.

Widzicie, jak chcemy Wam urozmaicić „Kącik" i zaspokoić Wasze życzenia. Lecz urzeczywistnienie tych planów zależy tylko od Waszej współpracy.

Damy Wam do czytania jeszcze więcej ciekawych rzeczy, ogłosimy więcej konkursów z pięknemi nagrodami, gdy „Pobudka Sokola" zyska większą ilość abonentów.

Przyszłość „Kącika Młodzieży" zależy tylko od Was samych! Wierzymy, że nie zawiedziemy się na Was!

A więc do roboty!

Piszcie do nas listy! Bierzcie udział w konkursach!

Czytajcie! Abonujcie! Rozpowszechniajcie „Pobudkę Sokolą"!

Czołem!

Redakcja.

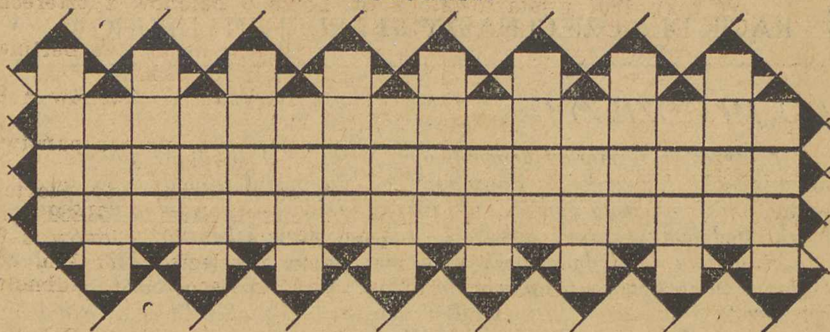
ŁAMIGŁÓWKI I ZAGADKI.

Konkurs I.

Każdy z czytelników „Kącika Młodzieży" może wziąć udział w konkursie, jeśli nadeśle dokładny tekst rozwiązania i załączy kupon, umieszczony na przedostatniej stronie „Pobudki Sokolej". Przy rozwiązaniu czytelnik musi koniecznie podać, oprócz imienia, nazwiska i dokładnego adresu, klasę i rodzaj szkoły, do której uczęszcza.

Za trafne rozwiązanie zadania Redakcja wyznacza drogą losowania szereg pięknych i cennych nagród książkowych. Rozwiązania winne być czysto i starannie napisane. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 15 października 1935 r. Adres: „Redakcja „Pobudki Sokolej" — „Kącik Młodzieży", Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10 — II wejście.

LOGOGRYF.



Z podanych zgłosek (sylab) ułożyć 16 wyrazów czteroliterowych, o podanem niżej znaczeniu.

Zgłoski: ce, ce, da, gła, gó, i, ka, ka, klin, ko, la, Lech, Li, li, li, ła, mysz, na, no, pa, pi, ra, ra, rę, si, szy, u, wa, wo.

Znaczenie wyrazów:

1. Przyrząd drewniany lub żelazny do rozłupywania. 2. Służy do szycia. 3. Powróz (inaczej). 4. Napój. 5. Żołnierze i harcerze śpią pod niemi. 6. Szkodnik w szpiżarniach, stodołach, także na polach. 7. Drzewo liściaste. 8. Część dnia. 9. Miasto w województwie nowogrodzkiem. 10. Brat Rusa i Czecha. 11. Wyższe wzgórze. 12. Izdebka klasztorna, więzienna lub imię żeńskie zdrobniale. 13. Napój wyrabiany z jęczmienia. 14. Narządy, dzięki którym słyszymy. 15. Część ciała. 16. Moc (inaczej).

Po odgadnięciu wyrazów wpisać je pionowo, kolejno w kratki. Rząd trzeci poziomy da na rozwiązanie imię i nazwisko Wielkiego Polaka.

Z KRONIKI SPORTOWEJ

Zawody o puhar Gordon Bennetta.

Polska ze względów oszczędnościowych zrezygnowała z organizowania dorocznych zawodów lotniczych. Z tych samych powodów nie podjęły się i inne państwa organizowania challenge'u, a puhar nierozegrany, przyznany został Polsce. Nie odstąpiliśmy natomiast od organizowania drugiej wielkiej konkurencji lotniczej, od zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta i zwyciężając po raz trzeci zrzędu, zdobyliśmy puhar na własność.

Zawody balonowe o puhar Gordon-Bennetta datują się od roku 1906. Wielki protektor sportu lotniczego Gordon Bennett, właściciel dziennika „News York Herald", ufundował w dniu 9 listopada 1905 roku nagrodę wartości 50 000 franków, o którą co roku miały się odbywać zawody balonowe. Nagrodę przechodnią zdobyć mogło państwo zwyciężając trzy razy zrzędu. Pierwszą nagrodę na własność zdobyła Belgja w roku 1924, lecz zafundowała nową, którą skolei zdobyli Amerykanie w roku 1928. Nową nagrodę ufundował Henry Ford i zdobyli ją znów Amerykanie w roku 1932. Ufundowano czwartą nagrodę, którą w tegorocznych zawodach zdobyła na własność Polska.

Pierwsze zawody o puhar Gordon Bennetta odbyły się w roku 1906 w Paryżu. Startowało 16 balonów z 7 państw a zwyciężyła załoga Stanów Zjednoczonych przebywając 647,098 km.

W roku 1907 wystartowało z St. Louis 9 balonów z czterech państw i zwyciężyły Niemcy 1403,554 km.

W r. 1908 start 23 balonów z ośmiu państw nastąpił z Berlina i dał zwycięstwo Szwajcarom, którzy przelecieli 1212 km.

Skolei w roku 1909 wystartowało z Zurychu 17 balonów z 8 państw i zwyciężyli Amerykanie 1121,110 km.

W 1910 z St. Louis wystartowało 10 balonów z czterech państw, przynosząc zwycięstwo Stanom Zjednoczonym 1887,600 km.

W następnym roku 1911 start odbył się w Kansas City. Startowało tylko 6 balonów z trzech państw. Zwyciężyli Niemcy 758,839 km.

W Sztutgarcie odbył się w roku 1912 start 20 balonów z 9 państw i zwyciężyła Francja, której balon przeleciał 2191 km, co stanowi rekord konkurencji, lądując pod miejscowością Rubnoje w Rosji.

Start ostatnich zawodów przed wojną odbył się znów w Paryżu. Uczestniczyło w locie 18 balonów z 8 państw i znów zwyciężyły Stany Zjednoczone 618 km.

Pierwsze zawody o puhar Gordon Bennetta po wojnie odbyły się w Birmingham w Anglji. Startowało 7 balonów z czterech państw i zwyciężyli Belgowie Demuyter i Labrousse 1769 km.

Dalsze rozgrywki przedstawiają się następująco:

1921 — Bruksela, 14 balonów z 7 państw, wygrała Szwajcarja 766 km.

1922 — Genewa, 19 balonów z 7 państw, Belgja (Demuyter i Veenstra) 1372 km.

1923 — Bruksela, 20 balonów z 7 państw, Belgja (Demuyter i Coeckelbergh) 1155 km.

1924 — Bruksela, 17 balonów z 7 państw, Belgja (Demuyter i Coeckelbergh) 714 km.

1925 — Bruksela, 18 balonów z 7 państw, Belgja (Veenstra i Quersin) 1345 km.

1926 — Antwerpja, 17 balonów z siedmiu państw, Stany Zjednoczone 861 km.

1927 — Detroit, 15 balonów z 8 państw, Stany Zjednoczone 1198,900 km.

1928 — Detroit, 12 balonów z 6 państw, Stany Zjednoczone 740,300 km.

1929 — St. Louis, 9 balonów z 6 państw, Stany Zjednoczone 548,940 km.

1930 — Cleveland, 6 balonów z 4 państw, Stany Zjednoczone 873 km.

Spowodu nielicznego udziału konkurentów w roku 1930, start do lotu w roku 1932 odbył się w Bazylei. Startowało 17 balonów z 8 państw, w tem po raz pierwszy dwa balony polskie „Polonja" pilotowana przez por. Pomaskiego i por. Janusza i „Gdynia" z załogą kpt. Hynek i por. Burzyński. Polacy w ogólnej punktacji zajęli czwarte i szóste miejsce. Zwyciężyli Amerykanie 1536 km.

W roku 1933 start 7 balonów z pięciu państw odbył się w Chicago. Zwyciężyli Polacy Hynek i Burzyński na balonie „Kościuszko" 1361 km.

W roku 1934 z Warszawy wystartowało 18 balonów z 8 państw i po raz drugi zwyciężył „Kościuszko" (Hynek i Pomaski) 1333 km.

W tegorocznych zawodach zwyciężył balon „Polonja II" z załogą kpt. Burzyński i por. Wysocki około 1620 km. przed „Warszawą II" (Janusz i Wawszczak) 1540 km., 3. „Belgica" (Demuyter i Hofmans) 1448 km., 4. „Erich Deku" (Niemcy) 1360 km., 5. „Kościuszko" (Hynek i Pomaski) 1275 km. Startowało 13 balonów.

Różne dziedziny sportu w ub. miesiącu.

W innych dziedzinach sportu ruch był bardzo ożywiony. Niemki pokonały w Dreźnie reprezentację Polski 60½:38½. P. Kwaśniewska na tych zawodach ustaliła nowy rekord Polski w oszczepie rzutem 41.38, Walasiewiczówna na 100 m. zwyciężyła w czasie 11.9, bijąc Niemki Krauss (12 sek.) i Dollinger (12.1). Na 200 m. zwyciężyła Walasiewiczówna w czasie 25.8. Druchna Wajsówna uzyskując w dysku 42.02 uległa Niemce Mauermeyer, która rzutem 47,12 ustaliła nowy rekord świata.

Mistrzostwo Polski w pięcioboju zdobyła Kwaśniewska (ŁKS.) 283 p. przed Sikorzanką (Stadjon) 171 p. Również i w trójboju Kwaśniewska zdobyła mistrzostwo Polski rekordowym wynikiem 206 pkt. 2. Batiukówna 125 p.

W ramach lekkoatletycznych zawodów Warszawa i Poznań (87:76 pkt. dla Warszawy), Walasiewiczówna pokonała po raz drugi Niemki Dollinger i Krauss 60 m. Walasiewiczówna 7,3, 2. Dollinger 7,6, 3. Krauss; 100 m. Walasiewiczówna 12,3, 2. Krauss 12,4, 3. Dollinger; 80 m 9.8, 2. Dollinger 10, 3. Krauss; 100 m w drugim dniu 12 sek., 2. Krauss 12,2, 3. Dollinger 12,3. Był to rewanż za mecz w Dreźnie. Nasza mistrzyni świata startując w Wiedniu zwyciężyła w biegach na 100 m — 12 sek. i 60 m 7,5, podczas gdy dchna Wajsówna wygrała dysk wynikiem 40.05.

Startując w Czeladzi Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord świata na 250 metrów w czasie 30,8, bijąc własny rekord ustalony w roku ub. w Japonji w Kioto, który wynosił 32,3. Wreszcie w ramach zawodów Wrocław — Poznań (65:47 dla Wrocławia), Walasiewiczówna pobiła rekord świata na 300 m w czasie 39.4 sekundy. Na tych samych zawodach Poznańczyk Klemczak ustalił nowy wspaniały rekord okręgu w skoku o tyczce wynikiem 3.94 mtr. Dh. Tilgner pokonał w kuli mistrza świata Heljasza rzutem 15.03.

Maraton o mistrzostwo Polski wygrał Przybyłko (Warszawa) w czasie 2 g. 51:16.

W finałach międzynarodowych tennisowych mistrzostw Polski w Warszawie Anglik Hughes pokonał Tarłowskiego 9:7, 4:6, 3:6, 6:4, 6:1; Jędrzejowska Kaeppel (Niemcy) 8:6, 6:2; Hughes i Planer -Popławskiego i Hebdę 4:6, 6:3, 9:7, 6:3, oraz para Jędrzejowska i Tłoczyński parę Cramer i Planer 6:4, 6:1, zdobywając mistrzostwa Polski.

W pięściarstwie Niemcy pokonały Polskę w Warszawie 10:6. Druh Misiurkiewicz przegrał do doskonałego Muracha.

W wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa zwyciężyli Niemcy w czasie 99 g. 38:57.2, przed Polską 100 g. 16:36.3. W roku ubiegłym przegraliśmy różnicą 4 g. 52:43. Indywidualnie zwyciężył Niemiec Hauswald w czasie 24 g. 50:59.4, 2. Wierz (N) 24 g. 56:30.4, 3. Starzyński 25 g. 00:10. W roku ubiegłym pierwszy Polak był na siódmem miejscu z różnicą czasu 48 min. za pierwszym.

W biegu kolarskim dookoła Rumunji na trasie 1725 km. zwyciężył Polak Daniel, przed Rumunem Tzapu i Lipińskim (Polska).

W piłce nożnej Niemcy pokonały Polskę we Wrocławiu w dniu 15. 9. 1:0 (1:0). Natomiast druga nasza reprezentacja tego samego dnia remisowała w Łodzi z Łotwą 3:3 (0:2).

W hazenie Jugosławja pokonała w Warszawie Polskę 4:3. Reprezentacja Poznania przegrała do Jugosłowianek występujących jako zespół Zagrzebia 2:8 (0:4).

W pierwszem spotkaniu o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu w pięściarstwie w klasie A druhowie poznańscy pokonali „Cuiavię“ z Inowrocławia 10:6. Swe walki wygrali druhowie: Pela, Janowczyk, Grzechowiak i Dankowski; przegrali: Darmosz, Woźniak i Urbaniak. Dwa punkty w wadze ciężkiej nasi druhowie uzyskali bez walki.

St. Śliwiński.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

Zarządzenie Zarządu Zw. P. Z. W. Sportowych.

Z Przewodnictwa Związku otrzymaliśmy pismo, którego treść w brzmieniu dosłownem podajemy niżej:

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych nadesłał nam zarządzenie treści następującej:

Warszawa, data m. wrzesień 1935 r.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych poleca niniejszem wydanie odpowiednich zarządzeń, by niżej wymienionym inspektorom W. F. i P. W. oraz oficerom i urzędnikom Wydziału W. F. S. w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego zapewniony był wolny wstęp na wszystkie imprezy sportowe na terenie całej Rzeczypospolitej, dla ułatwienia im jako przedstawicielom Władzy Państwowej utrzymania ścisłego kontaktu z życiem sportowem. Osoby te zaopatrzone będą w specjalne legitymacje P. U. W. F.

Spis osób. Inspektorzy W. F. i P. W.: mjr. Sekunda Włodzimierz, mjr. dypl. Dąbrowski Antoni, mjr. Kłosiński Ryszard.

Skład Wydziału W. F. S.: mjr. dypl. Wojciechowski Edward, kpt. Uhacz Józef, kpt. Sienczak Władysław, mgr. Przybysławski Zbigniew, kpt. dr. Rettinger Roman, kpt. Ilkowski Piotr, kpt. inż. Gruszecki Stanisław, inż. Kuchar Tadeusz.

Przewodnictwo Związku poleca Dzielnicom, Okręgom i Gniazdom ścisłe stosowanie się do powyższego zarządzenia.

Komunikaty Przewodnictwa Dzielnicy.

Wobec zjazdu Rady Związkowej. W roku bieżącym odbędzie się zwyczajny zjazd Rady Związkowej i to w Poznaniu, w myśl uchwały nadzwyczajnej Rady Związkowej odbytej w Katowicach w dniu 16 czerwca r. b. Wobec tego przypominamy o obowiązku regulowania opłat organizacyjnych, gdyż delegaci Okręgów, wykazujących duże zaległości składkowe, pozbawieni być mogą prawa głosu na zjeździe Rady.

W. Fellner, sekretarz. A. Wolski, prezes.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA

1. Dnia 3 listopada 1935 r. odbędzie się zebranie Naczelnictwa Dzielnicy Wlkp. Porządek obrad i czas poda się w najbliższym czasie. Dhowie (chny) naczelnicy (czki) okr. nie powinni urządzać w dniu tym innych zebrań, któreby przeszkodziły im w przyjeździe na zebranie.

2. Przewodnictwo Dzielnicy Wlkp. zaangażuje w najbliższym czasie stałego instruktora technicznego do gimnastyki przyrządowej, przeto dhowie (chny) naczelnicy (czki) okr. mogą zgłaszać zapotrzebowania w razie organizowania u siebie kursów gimnast.

3. Następujące Okręgi nie nadesłały raportów kwartalnych za I-szy i II-gi kwartał 1935 r.: Gniezno, Inowrocław, Kępno, Konin, Kościan, Lwówek, Rogoźno, Środa, Wolsztyn, Wronki.

Wzywa się przeto dhów naczelników okręg. do natychmiastowego nadesłania tychże wraz z wyjaśnieniem opóźnienia. Przypomina się również dhom naczelnikom okręg., że raporty kwartalne za III-ci kwartał winni nadesłać do dnia 15 października 1935 r.

(—) Roskosz Tomasz, sekr. (—) E. Rutkowski, zast. nacz.

KOMUNIKATY SEKRETARJATU DZIELN. WYDZ. SOKOLIC

Plenarne zebranie Dz. W. S. z przedstawicielkami O. W. S. przypominamy — odbędzie się w sobotę, dnia 5 października o godz. 16,30 w Inowrocławiu w „Sokolni". W zebraniu tem obowiązane są wziąć udział przewodniczące O. W. S. względnie ich zastępczynie oraz naczelniczki okręgowe lub wicenaczelniczki. Zapraszamy również i prezeski znaczniejszych Gniazd. Program powyższego zebrania jest następujący: 1) Stwierdzenie obecnych. 2) Odczyt. prot. z ostatniego zebrania. 3) Sprawozd. z odbytych lustracyj O. W. S. i nasuwające się w związku z tem wskazówki pracy na rok 1935/36 — dchna prez. Rozmiarkowa. 4) „Konieczność ścisłej współpracy zarządów Gniazd z naczelniczkami" — dchna J. Kołodziejska. 5) „Przygotowania do zlotu związkowego w Warszawie w 36 r." — dchna nacz. Kasprzakówna. 6) Sprawy młodzieży — dchna red. Remiszewska. 7) Sprawa Pobudki — dchna adm. Wolska. 8) Sprawa organizacji sokolic. 9) Wolne głosy — wnioski.

Po zebraniu plenarnem Dz. W. S. odbędzie się **II. konferencja okręgowych referentek dla spraw młodzieży** pod kierownictwem dchny red. Remiszewskiej.

Wieczorem o godz. 20-tej tegoż dnia odbędzie się w „Sokolni" „Wieczornica sokola", na której program złożą się przemówienia, śpiewy, deklamacje i popisy gimnastyczne i taneczne. Po wieczornicy spotkanie towarzyskie do godz. 24-ej.

Zjazd druchen dzielnicy wielkopolskiej odbędzie się 6 października w Inowrocławiu. Zjazd rozpocznie się mszą św. o godz. 8-ej rano w kościele św. Mikołaja, w czasie której uczestniczki przystąpią do Komunji św. z podziękowaniem Bogu za łaskę, wybawienia Polski z niewoli, wypełniając tem uroczyste przyrzeczenie złożone przed cterema laty. Po mszy św. pochód przez miasto do „Sokolni", poczem śniadanie. Początek obrad o godz. 10-ej.

Program jest następujący: 1) Hymn sokoli. 2) Otwarcie zjazdu. 3) Przemówienia władz. 4) Stwierdzenie obecnych. 5) Odczyt. protokółu z obrad zjazdowych zeszłorocznych. 6) Sprawozdanie Dz. W. S. za czas od ostatniego zjazdu: a) sekretarki, b) skarbniczki, c) naczelniczki, d) przew. sekcji dla spraw młodzieży, e) adm. „Pobudki". f) przew. sekcji oświatowej. g) przew. sekcji gospodarczej. 7) Program na przyszłość — dchna prez. Rozmiarkowa i dchna Jadwiga Kołodziejska. 8) Dyskusja. 9) Wolne głosy — wnioski bez uchwał. 10) Referat wiceprezeski Dzielnicy Pomorskiej dchny Majowej. 11) Śpiew.

O godz. 13-ej obiad.

O godz. 14,30 wyjazd do Kruszwicy nad Gopłem autobusami (przejazd w obie strony 1,40 zł).

O godz. 17-ej zabawa taneczna — wstęp 1,50 od osoby.

Całodzienne wyżywienie kosztować będzie 1,— zł, kolacja w sobotę wieczorem 30 gr. Noclegi masowe bezpłatne, tylko zabrać trzeba koc, jasiek, prześcieradło, jak również przybory do jedzenia. Pożądanem jest, aby uczestniczki zjazdu spowiedź św. odbyły już przed wyjazdem. Prosimy również zważać na czystość i prawidłowość mundurów, które obowiązują. Brak jednak munduru nie może być przeszkodą dla tej druchny, która chciałaby pojechać, zwłaszcza dla druchen, które w Sokole są od niedawna, a które właśnie tego wyszkolenia sokolego najwięcej potrzebują. O ile więc nie mogą w inny sposób otrzymać munduru mogą przyjechać w białej bluzce z granatową kokardką, ciemnej spódnicy i czapce sokolej.

Celem przygotowania należytego wyżywienia i kwater potrzebne nam są na kilka dni przed zjazdem dokładne dane co do ilości uczestniczek. Gniazda żeńskie oraz mieszane zobowiązane są **odwrotnie** podać nam ile druchen przyjedzie i jakie przygotować kwatery, gdyż

mogą być i za 1 zł lepsze. Przypominamy, iż uczestniczki muszą mieć z sobą legitymację gniazdową.

Jeszcze w ostatniej chwili wzywamy zarządy Gniazd żeńskich i mieszanych, aby udostępniły swym druchnom przyjazd na zjazd, który może dać uczestniczkom dużo wyrobienia sokolego, a temsamem przyczynić się do podniesienia i ożywienia pracy w Gniazdach.

H. Muchowa, sekr. Z. Herniczkowa, II. wiceprzewodn.

Materjał do historji druchen przesłali dotychczas: dchna M. Jerzykiewiczowa z Gniezna i dh. Jaśkowiak Stanisław z Gdyni. Bardzo wdzięczne jesteśmy za te wspomnienia osobiste, z których skorzystamy przy opracowaniu historji sokolic. Mamy nadzieję, że za powyższym przykładem pójdzie reszta druchen i druhów, która ma poza sobą kilka czy kilkanaście lat pracy sokolej, z którą łączy się dużo miłych i ciekawych nieraz wspomnień. Ciekawsze materjały będziemy częściowo drukować w „Pobudce". Za tym przykładem pójdą niewątpliwie zarządy wszystkich jednostek sokolich. Materjał do historji druchen należy nadsyłać w terminie do 20 października.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa D. W. S.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Z obozu przedolimpijskiego.

Spokojny zazwyczaj teren kursów związkowych w Kozłówce ożywił się, gdy w dniu 28 lipca zjechały druchny na obóz przedolimpijski. Gwaru dużo, boć przecież zjechały się druchny, które już kilka odbyły kursów, do różnych stawały zawodów, to też wszystkie prawie się znały. Ale znalazło się też kilka „fuksów" (w tej liczbie i ja), którzy też mają prawo ubiegać się o to, by ich wysłać w zastępie na olimpjadę.

Następnego dnia rozpoczęła się praca obozowa. Trudno było początkowo przyzwyczaić się do tych tysięcznych wymachów ramion, ale z dnia na dzień szło lepiej. Zajęcia praktyczne prowadził naczelnik Związku dh Fazanowicz.

Na program kursu składały się, prócz ćwiczeń zawodniczych, także systematyka, anatomja, gry, lekkoatletyka i ćwiczenia wolne. Od godz. 8 do 19 ćwiczyłyśmy wytrwale, by dobrze opanować ćwiczenia olimpijskie. Dużo było przytem spoczątku obijania, niejedna kosteczka zabolała porządnie, ale wszystko trzeba było znieść w milczeniu, bo przecież to:

„Olimpjada — Olimpjada
„Każdaby pojechać rada,
„Lecz dziś żadna nie wie jeszcze,
„Czy w „berlińskiem" będzie mieście?!..."

Salcia — Poznań.

Zebranie Okręgowego Wydziału Sokolic Okr. Poznańskiego.

Dnia 1 września rb. odbyło się plenarne zebranie O. W. S. Z ramienia Dz. W. S. była obecna drch. przewodn. Rozmiarkowa oraz dchny Kołodziejska i Remiszewska. Z ramienia Okr. pozn. był obecny drh w-prezes Ryba. Reprezentowane były następujące Gniazda: Rataje, Śródm., Wilda, Łazarz, Śródka, Jeżyce, Luboń, Kostrzyn oraz oddziały Czerwonak i Lasek.

Po odczytaniu sprawozdania przeprowadziła przewodn. Dz. W. S. dchna Rozmiarkowa oraz dchna Kołodziejska lustracje Gniazd i Oddziałów za pomocą wypełnionych kwestjonarjuszy, które dały obraz pracy zarządów. Stwierdzić jednak trzeba — niestety — że praca „kuleje". Wszyscy czł. otrzymali powiadomienie o zebraniu z podkreśleniem jego ważności, a niestety tylko powyżej wymienione Gniazda i Oddziały były obecne. Dalsze 4 Gniazda i to: Puszczykowo Swarzędz, Lusówko, Jankowice i 9 oddziałów i to Przybroda, D. Mokre, Buk, Stęszew, Naramowice, Dobieżyn, Zemsko, Kiekrz i Starołęka nie przysłały przedstawicieli. Lustracje techniczne wykazały również wielkie niedociągnięcia. Widać wyraźnie brak zgodnej współpracy, karności, posłuszeństwa i solidarności.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że Gniazda w pracy swej napotykają na różne trudności, o które nieraz rozbijają się najlepsze zamiary zarządów. — Jednak i z tego musimy sobie zdać sprawę, że trudności są wszędzie, że trzeba z nimi walczyć; tę walkę prowadzić trzeba wytrwale, mimo wszystko, w imię wzniosłej idei, nawet, gdyby się nie widziało odrazu wyraźnych rezultatów walki i wysiłków. Bo nie ten jest bohaterem, który rozpoczyna walkę wtenczas, gdy pewien jest jej zwycięstwa, ale ten, który walczy mimo trudności i zwycięża.

Czołem! (—) Dzielińska, przew. O. W. S.

Sekcja Opieki nad młodzieżą.

II Konferencja okręgowych referentek dla spraw młodzieży odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 5 października. Przybyć na nią muszą wszystkie referentki okręgowe. Referentki zdawać będą na konferencji sprawozdanie z całokształtu pracy nad młodzieżą w danym okręgu oraz podadzą plan pracy na najbliższe 3 miesiące.

15-lecie Gniazda Sławoszew

W dniu 18. 8. obchodziło Gniazdo Sławoszew Okręgu Jarocin, bardzo uroczyście swoją 15-tą rocznicę. Przybyły Gniazda Pleszew, Jarocin, Dobrzyca, Witaszyce, Dobieszczyzna Chocz. Władzę okręgową reprezentowali druh nacz. okr. Wrona i przewodniczące Okr. Wydz. Sokolic druchna Helena Sobczyńska, która do Sławoszewa przybyła z druchnami z Pleszewa.

Do pochodu ustawiło się 12 sztandarów, 40 członków K. S. M., 60 członków Tow. Śpiewu z Witaszyc z prezesem p. Zabłockim na czele, 7 druchen oraz 90 druhów, w tem 20 w mundurach urocz. i 40 w mundurach polowych.

Przy dźwiękach orkiestry sokolej gniazda Chocz udano się na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Staszak. Wygłosił on też przepiękne patrjotyczne kazanie, wskazując, że Sokolstwo, jako organizacja narodowa, stało zawsze na straży wiary przodków naszych i dlatego Stwórca błogosławił pracy sokolej, dając drużynom hart i moc w przezwyciężeniu trudności, jakie wrogowie Sokolstwa stwarzali i dozwolił łaskawie doczekać się nam tej upragnionej i wybłaganej modłami i rzetelną pracą wolności.

Z kościoła udał się pochód na salę zebrań, gdzie odbyła się uroczysta akademja jubileuszowa. Przy stole prezydjalnym, prócz zarządu miejscowego, zasiedli delegaci Okręgu jarocińskiego oraz ks. prob. Staszak jako patron Gniazda Sławoszewa i ks. prob. Łagoda z Czermina, zaproszony do wygłoszenia referatu.

Przy szczelnie zapełnionej przez miejscową i okoliczną ludność sali zagaił uroczystą akademję prezes gniazda druh Niewiada, witając gorąco zebranych, a po odczytaniu porządku obrad proponuje na przewodniczącego akademji ks. patrona Staszaka, który wybór przyjmuje. Po pieśni powitalnej, odśpiewanej przez chór z Witaszyc, zdaje sprawozdanie z 15-letniej działalności Gniazda druh sekretarz. Po deklamacji ks. patron Staszak, po pięknem przemówieniu, wręczył dyplomy uznania zasłużonym członkom i założycielom Gniazda Sławoszew.

Referat ideowy wygłosił ks. proboszcz Łagoda. Przedstawił on w barwnych i dobitnych słowach pracę Sokolstwa na obczyźnie. Dawał czcigodny mówca przykłady pracy i poświęcenia dla idei sokolej, wzywając gorąco całe polskie społeczeństwo do wstępowania w szeregi sokole. Zebrani wysłuchali w skupieniu głębokich w treści słów kapłana-patrjoty i byłego w latach szkolnych sokoła, dziękując mu za przemówienie długotrwałym aplauzem.

Składanie życzeń z okazji jubileuszu rozpoczęła przewodn. O. W. S. dchna Sobczyńska, dalej składał życzenia imieniem Nacz. Okr. druh naczelnik

Wrona i kolejno wszyscy obecni delegaci Gniazd i pokrewnych organizacyj.

Akademję zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Po przerwie obiadowej odbyła się zabawa, połączona z popisami ćwiczeń wolnych oraz piramid druhów. Całość wypadła bardzo dobrze ku zadowoleniu organizatorów jak i licznie przybyłej publiczności, dla której uroczystości jubileuszowe będą niewątpliwie doskonałym bodźcem do współpracy z Sokołem w Sławoszewie.

Kruczyn, 20. 8. 35 r.

Wrona, nacz. okr.

Z Gniazda Żeńskiego w Puszczykowie.

Dnia 15. 9. 35 r. odbył się w Puszczykowie bieg druchen na 800 m o nagrodę wędrowną. Pierwsze miejsce zdobyła po raz drugi drch. Głembalska Aniela, drugie Stachowiakówna Julja (czas 4 min. 3 sek.).

Dnia 22. 9. 35 r. druchny puszczykowskie urządziły zabawę pod nazwą „Dzień wrzosu". Śród zabawy wystąpiły druchny z korowodem „Upływa szybko życie — jak potok płynie czas" i „Oj tam w polu jezioro". Druchny zostały nagrodzone gromkiemi oklaskami. Przed północą wyprowadzono polonez z wianeczkami z wrzosu, poczem biała polka z kwiatami. Czysty zysk druchny przeznaczają na wyjazd do Inowrocławia.

„Pobudka Sokola" Kupon I - Konkurs I

Prenumerata roczna za „Pobudkę Sokolą" dla Sokolic i Sokołów z poza Dzielnicy Wielkopolskiej oraz dla Sympatyków — w Polsce 3 zł, zagranicą 5 zł.

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka odpow.: Łucja Czarkowska-Remiszewska z Poznania.
Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc., Poznań, św. Marcin 70.

